

„Miś” Barei po czterdziestce

Dziennik
Lódzki

(18 XII)

Stynny miś z komedii Stanisława Barei powstał pod Sieradzem. Stworzył go ludowy artysta Stanisław Kałużiak z Chojnego.

40 lat minęło w tym roku od premiery najbardziej kultowej polskiej komedii, czyli „Misia” Stanisława Barei. Film, który został zmieszany z błotem przez reżimową krytykę, a mimo to obronił się szczerością obserwacji rzeczywistości z czasów PRL, miał także akcent z naszego regionu. Ów charakterystyczny miś, który symbolizuje w filmie brak poszanowania dla tradycji, powstał pod Sieradzem i – przewrotnie – z tradycją miał wiele wspólnego...

Fenomen „Misia” trwa od 4 maja 1981 roku, kiedy to najsłynniejsza – jak się okazało – komedia Stanisława Barei weszła na ekrany. Jak przypomina Wikipedia, do 13 grudnia 1981 roku, kiedy podczas stanu wojennego zamknięte zostały kina w całym kraju, obejrzało go 626 tysięcy widzów. To dawało piąte miejsce w rankingu polskich filmów pod względem popularności, choć w oficjalnym obiegu prasowym nie szczerdzono Barei krytyki. – Otrzymał zły zły komentarz, ale nie był to odbiór filmu przez Polaków, którzy uznali film Barei za jedną z najważniejszych, jeśli nie najważniejszą komedię

Czas pokazał, że ta opinia jak i wszystkie inne krytyczne komentarze rozminęły się całkowicie z odbiorem filmu przez Polaków, którzy uznali film Barei za jedną z najważniejszych, jeśli nie najważniejszą komedię

rodzimej filmografii, o czym świadczy chociażby liczba cytatów ze scenariusza, które weszły do potocznego języka.

„Ten człowiek w życiu słowa prawdy nie powiedział”, „z twarzy podobny zupełnie do nikogo”, „parówkowym skrytożercom mówimy nie!” – konia z rżędem temu, kto nie przywołał tych stwierdzeń w swoim codziennym życiu.

Swoją barejową opowieść zyskał także tytułowy „Miś”. „Wiesz, co robi ten miś? On odpowiada żywym potrzebom całego społeczeństwa. To jest miś na skalę naszych możliwości. Ty wiesz, co my robimy tym misiem? My otwieramy oczy niedowiarkom. Patrzcie, mówimy, to nasze, przez nas wykonane i to nie jest nasze ostatnie słowo!” – mówił w filmie główny bohater Ryszard Ochódzki grany przez Stanisława Tyma do nieodżałowanego Krzysztofa Kowalewskiego w roli reżysera Jana Hochwandera.

I faktycznie, było to nasze, a do tego wykonane tuż pod naszym bokiem. Twórcą misia, który „zagrał” tytułową rolę u Barei, był bowiem nieżyjący już ludowy artysta Stanisław Kałużiak z Chojnego pod Sieradzem, do którego swego czasu trafili filmowcy.

Misiów pan Stanisław wykonał wiele. Kilka sztuk trafiło do Muzeum Okręgowego w Sieradzu, o czym przypominała swego czasu wyjątkowa wystawa urządzona w placówce. Ta opowiadała o praktykowanych na przednówku zwyczajach w regionie sieradzkim, których celem było zaklęcie urodzaju. Takich jak chociażby pochody „maszkar zapustnych”, podczas których

wiejskie chałupy odwiedzali chłopcy i mężczyźni poprzebierani za babę z dziadem, Żyda, diabła, Cygana i parobka prowadzącego właśnie misia. Ten w paradzie stanowił symbol zimy.

Jak przypominał ówczesny dyrektor Muzeum Okręgowego Jerzy Kowalski, Stanisław Kałużiak – podobnie jak inni sieradzcy twórcy ludowi – został odkryty w latach 60. ubiegłego stulecia. – Etnografowie zaczęli badać i opisywać zwyczaj grup przebierańców i trafili także do niego. Wyrabianymi przez niego misiami zainteresowała się Cepelia. Jak wspominali jego bliscy, rozchodzili się jak ciepłe bułeczki. No i chyba w ten sposób zobaczył je reżyser Bareja. Zwrócił się ostatecznie do pana Stanisława i na potrzeby filmu zamówił 6 misiów.

W filmie, który mówił o absurdach PRL-owskiej rzeczywistości, misie zostały wykorzystane przewrotnie. Ale tradycja, choć pewnie przypadkowo, została jednak trochę zachowana, bo los misia w słynnej komedii okazał się równie tragiczny jak w prawdziwym życiu. U Barei kukła spadała, rozbijając się na drobne części. A tradycyjne praktykowane na wsi obrzędy kazały często palić grochowiny, którymi był okrzęcony miś, w kulturze ludowej stanowiły one bowiem symbol bezpłodności i bezżeństwa. Potraktowanie ich ogniem miało zapewnić odejście martwej pory roku i przynieść urodzaj na kolejne miesiące.

Sprawdziło się. Rytuał zniszczenia – jak pokazała przyszłość – dla słynnej komedii okazał się dobrą wróżbą. Film, a co za tym idzie i tytułowy miś, zyskał prawdziwą nieśmiertelność.

PAWEŁ GOŁĄB

Kwietne dywany ze Spycimierza na światowej liście UNESCO!

Dziennik
Lódzki

(17 XII)

Przełomowa chwila dla słynnych kwiatowych dywanów ze Spycimierza ułożonych w Boże Ciało. Unikalna, pielęgnowana od ponad 200 lat tradycja została wpisana na światową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO. Ogłoszenie decyzji nastąpiło w Paryżu. Dzisiaj podniosły moment fetowano podczas oficjalnej uroczystości zorganizowanej w wyróżnionej w skali całego globu wsi znajdującej się w gminie Uniejów w powiecie poddębickim.

Starania o wpis na prestiżową listę trwały kilka lat. Ostateczną decyzję poprzedziła pozytywna rekomendacja, którą Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Edukacji, Nauki i Kultury UNESCO wydała przed miesiącem. Ta obejmowała 36 tradycji z całego świata, w tym właśnie układania kwiatowych dywanów na procesję Bożego Ciała, która jest kultywowana w Spycimierzu i czterech wsiach w województwie opolskim – Olszowej, Zimnej Wódce, Zalesiu Śląskim i Kluczu.

Ogłoszenie pozytywnej decyzji w pierwszym rzędzie było



Fot. Urząd Miejski w Uniejowie/Uniejow.pl

wyjątkowym momentem dla mieszkańców Spycimierza. – To jeszcze do nas nie dociera wszystko, ale mamy świadomość, że jest to wielka sprawa. O takim matym Spycimierzu z gminy Uniejów w województwie łódzkim w każdym zakątku świata może ktoś przeczytać i będzie wiedział, że jesteśmy – komentowała tuż

po zatwierdzeniu wpisu Maria Pełka, prezes Stowarzyszenia Spycimierskie Boże Ciało.

Satysfakcji nie kryje także burmistrz gminy Uniejów Józef Kaczmarek, zaznaczając, że nie byłoby wpisu, gdyby nie mieszkańcy małej parafii w Spycimierzu, którzy od 200 lat w dzień Bożego Ciała wychodzą na

drogę i ubierają ją na uroczystą procesję Bożego Ciała. – To przykład, że taka niewielka wspólnota może dokonać rzeczy wielkich, docenionych przez grono międzynarodowych ekspertów. Cieszymy się, że możemy dać przykład innym wspólnotom. Chcielibyśmy, żeby poszli w nasze ślady i promowali polskie dziedzictwo kultury.

W trakcie uroczystości zorganizowanej w kościele parafialnym w Spycimierzu odbyła się msza, układano fragment kwiatowego dywanu przez gości, odstonięto kwietny żłóbek i anioła. Odbył się także koncert kołęd.

Gmina od wielu lat realizuje inwestycje, aby zachęcić gości do odwiedzania Spycimierza. W centrum miejscowości powstaje właśnie Centrum „Spycimierskie Boże Ciało” – nowoczesny obiekt z multimedialną ekspozycją o historii układania kwiatowych dywanów. Będzie tu można wziąć udział w warsztatach układania podobnych kobierców lub odbyć wirtualny spacer po Spycimierzu. Część wystawy będzie poświęcona tradycjom i zwyczajom objętym dziedzictwem niematerialnym, dzięki czemu obiekt będzie unikalnym w skali międzynarodowej miejscem poświęconym różnorodności wartości, zwyczajom i ideom. Inwestycja docelowo ma sprawić, by goście odwiedzali Spycimierz przez cały rok, nie tylko w święto Bożego Ciała.

PAWEŁ GOŁĄB

Pracownik dotkliwie pogryzł szefa. Poszło o wypłatę

Gazeta
Wrocław

(15 XII)

We Wrocławiu mężczyzna niezadowolony z wysokości swojego wynagrodzenia napadł na przełożonego.

Wizyta u szefa po wypłatę w jednej z firm w śródmieściu Wrocławia zakończyła się dziką awanturą i... pogryzieniem przełożonego przez pracownika. Poszło o potrącenie z pensji szkód, które miał spowodować zatrudniony. W efekcie szef trafił do szpitala, a jego podwładny do aresztu.

10 grudnia funkcjonariusze pionu kryminalnego z komisariatu policji w Śródmieściu otrzymali wezwanie do firmy, w której doszło

do awantury. W siedzibie przedsiębiorstwa zgłaszający i jednocześnie poszkodowany opowiedział policjantom o całym zajściu. Agresor, którym okazał się być jego pracownik, okradł go. Gdy szef próbował odzyskać skradzione pieniądze, został pogryziony przez wściekłego pracownika.

Nasi funkcjonariusze ustalili, że 41-letni wrocławianin pojawił się u swojego przełożonego po odbiór wynagrodzenia, a gdy usłyszał, że zostanie mu potrącona spora kwota, która wiązała się z koniecznością naprawy szkód, jakie spowodował on w mieniu przedsiębiorstwa, zabrał plik pieniędzy z biurka szefa – relacjonuje sierżant sztabowy Rafał

Jarząb z Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu. W momencie gdy szef próbował odebrać zwitek banknotów, doszło do szarpaniny i pracownik dotkliwie pogryzł go po rękach.

Policjanci, chcąc zweryfikować przebieg całego zajścia, pojechali pod adres napastnika. Nie był zaskoczony, gdy otworzył drzwi oraz zastał przed nimi nieumundurowanych policjantów. Oddał skradzione pieniądze i potwierdził wersję swojego pracodawcy i naocznych świadków. Dla zgłaszającego 34-letniego szefa sytuacja zakończyła się wizytą na pogotowiu, a zatrzymany agresor trafił do policyjnego aresztu.

nie wiem jak (na szybko) go obejść. Pomyślałam więc, że napiszę w socialach to może Wy zareagujecie, oni zareagują i jakiś medal dadzą, oby ŻŁOTY!" (pisownia oryginalna).

Internauci zareagowali błyskawicznie. Temat stał się na tyle nośny w mediach społecznościowych, że szef InPostu nie przeszedł obok niego obojętnie. Rafał Brzoska poinformował, że kurier otrzymał jednorazową premię i, zgodnie z pomysłem właściciela firmy, pan Vardan otrzyma premię w wysokości 1 zł za każdego „lajka” pod wpisem pani Joanny.

RED

Czy polski gazar podbije świat?

Wiele wskazuje, że tak. Gazar to nowy, cudowny, ultralekki, wytrzymały, pochłaniający dźwięki i energię, tłumiący drgania materiał, nad którym pod kierunkiem prof. Jerzego J. Sobczaka z sukcesem pracują naukowcy z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Gazar ma strukturę lotosu, co decyduje o jego innowacyjności, ponieważ ma on w sobie różnego rodzaju substancje, które na co dzień są bardzo trudne do połączenia ze sobą, jak np. gaz, metal i ceramika. Krakowski gazar jest mieszaniną wodoru i magnezu, który zawiera w sobie do 70 proc. objętości wodoru

– najczęściej występującego pierwiastka we wszechświecie.

Materiał ten powstaje w wyniku wstąpienia palnego gazu – wodoru – do ciekłego metalu znajdującego się w bardzo wysokiej temperaturze, przez co procedura ta wydaje się niebezpieczna, ale tylko z pozoru.

To, że polski gazar ma szansę odnieść światowy sukces, wynika również m.in. z faktu, że jest nim bardzo poważnie zainteresowany międzynarodowy przemysł kosmiczny. Wiąże się to nie tylko z faktem jego unikalnych właściwości fizycznych (jest lekki oraz bardzo wytrzymały), które predestynują go do wykorzystania przy

budowie części kadłubów pojazdów kosmicznych czy podzespołów silników rakietowych, ale również z tym, że jest to materiał ekologiczny.

Zainspirowani dotychczasowymi sukcesami naukowcy z AGH pracują nad jeszcze lepszym poznaniem specyfiki tych materiałów – zarówno tych monolitycznych, jak i hybrydowych, które docelowo winny znaleźć swoje masowe zastosowanie w przemyśle lotniczym, wydobywczym, samochodowym, medycynie, przetwórstwie motoryzacji oraz przy budowie maszyn. Działaniami tymi zajmuje się nowo otwarte Laboratorium Inżynierii Ciekłego Metalu na Wydziale

Odelewnictwa AGH, które wspólnie z kadrą Instytutu Metalurgii i Inżynierii Materiałowej im. Aleksandra Krupkowskiego PAN prowadzi tego typu badania naukowe. To właśnie dzięki tym wszystkim planowym działaniom powstaje obecnie pierwsze większe urządzenie, które już w skali półprzemysłowej posłuży do produkcji tego typu materiałów.

Gazar ma realną szansę jawnie przyczynić się do szybkiego i dynamicznego rozwoju krajowego przemysłu kosmicznego, potrzebującego wielu innowacyjnych technologii, które docelowo pozwoliłyby mu konkurować na rynku globalnym z innymi tego typu przedsiębiorstwami.

PRZEMYSŁAW MILLER

Złotówka za każdego „lajka” Kurier znalazł i oddał zgubiony portfel

Dziennik
Bałtycki

(22 XII)

Dużo trudu kosztowało kuriera InPost odnalezienie właścicielki portfela. Nie poddał się i odszukał mieszkankę Gdańska, która zgubiła portfel przy paczkomacie. Teraz czeka go nagroda. O całej sprawie kobieta poinformowała w mediach społecznościowych.

Sprawa została upubliczniona, bo wdzięczna właścicielka zgubionego

portfela – pani Joanna z Gdańska – pochwaliła kuriera InPost w mediach społecznościowych. Kurier miał dużo pracy, jednak odszukał kobietę. Pan Vardan pochodzi z Armenii. Portalowi o2 powiedział, że gdy zobaczył portfel, od razu podjął decyzję o odnalezieniu właścicielki.

Wdzięczna pani Joanna sprawę opisała tak: „Chciałam zgłosić do centrali, że mają takiego bohatera, ale proces komunikacji z Inpostem jest tak zautomatyzowany, że nijak

<p>62,5 STRONY NA GODZINĘ Tłumaczymy ponad 10 000 stron miesięcznie</p>	<p>8 MINUT Co 8 minut przyjmujemy nowe zlecenie</p>	<p>7 000 KLIENTÓW 60% - klienci krajowi 40% - klienci zagraniczni</p>	<p>100 STRON W EKSPRESIE Tłumaczymy do 100 stron dziennie w trybie ekspresowym</p>	<p>40% TANIEJ Optymalizujemy koszty tłumaczeń dzięki narzędziom CAT</p>	<p>2002-2021 19 lat na rynku</p> <p>Maciej Grubel Prezes zarządu Itamar Group Sp. z o.o.</p>
--	--	--	---	--	--

Tlumaczenia.pl | biuro@tlumaczenia.pl | tel.: 32 330 21 60, 32 339 96 00